

Załącznik 2 do regulaminu konkursu „Legendy i Podania Bielska-Białej” organizowanego przez Agencję Rozwoju Regionalnego S.A. w Bielsku-Białej – teksty czterech legend i podań służących tematyce konkursu

1. Klimczok i Klementyna

Końcem siedemnastego wieku grasował w okolicach Bielska zbójcki ród Klimczaków. Trzej z nich: Wojciech, Mateusz i Jan są najbardziej znani z historycznych źródeł. Urodzili się w różnych miejscowościach i pewnie byli ze sobą spokrewnieni, a legenda mówi, że byli braćmi, choć to raczej nieprawda... Zbójnicie losy były ciężkie: Wojciecha podstępem pojmano podczas najazdu na dwój w Rajsku – dziedzic ugościł herszta i jego towarzyszy, spoił okowitą i pojmał. Mateusz wiele razy uciekał z więzienia, z obław i zasadzek, ale został wreszcie pojmany i stracony. Tylko Jan Klimczak otrzymał uniewinnienie i glejt od króla Jana Kazimierza za pomoc podczas potopu szwedzkiego – poparł on porucznika królewskiego, który wdał się w spór z chłopami podczas zbierania żołdu.

Legenda mówi jednak, że hetman zbójnicki Klimczok pomagał biednym, zabierając bogatym. Być może historie trzech Klimczaków spłotyły się ze sobą, a nazwisko zostało zniekształcone przez śląską gwarę.

Według niektórych podań Klimczok miał na imię Mateusz i urodził się w Lipowej nieopodal Szczyrku. Był on synem księżnej i wychowywał się na zamku Sułkowskich razem z Klementyną Sułkowską. Młodzi dorastali razem i zakochali się w sobie z czasem. Klementyna miała poślubić wiedeńskiego księcia, więc Klimczok rozgoryczony uciekł w góry i zgromadził wokół siebie bandę rozbójników, która rabowała bogatych, a pomagała biednym.

Łupy Klimczok ukrywał w górskich jaskiniach. Jedną z nich w masywie Klimczoka pod szczytem Trzy Kopce (1080 m n.p.m.) górale nazywają Grotą Klimczoka. To najdłuższa jaskinia w Beskidach, ma ponad 1200 m. Tworzy ją labirynt korytarzy i komór. Różnica między najwyższym i najniższym punktem wynosi ok. 33 m. Podobno korytarzami podziemnymi można było przedostać się z Klimczoka czy Szyndzielni pod sam Zamek Sułkowskich.

Nie mogąc jednak zapomnieć o ukochanej, Klimczok wykopał korytarz pod samą kaplicę zamkową, porwał Klementynę przed ślubem i uprowadził w góry. Wybudował dla niej kamienny dwór w miejscu, gdzie stoi schronisko PTTK na Klimczoku (zwane „Klementynówką”). Jednak po pewnym czasie Klementyna zatęskniła za matką i zapragnęła się z nią zobaczyć. Nie mogąc jej odmówić, Klimczok ruszył z nią w doliny. Tu został rozpoznany, a jeden z wieśniaków – skuszony nagrodą – zawiadomił komendanta straży książęcej. Urządzono zasadzkę, w której zbójnik został ranny i pojmany. Kazano go na okrutną śmierć przez powieszenie na haku za żebro.

Od jego imienia pochodzi nazwa szczytu Klimczoka, a on sam miał zamieszkiwać znajdującą się nieopodal jaskinię.

2. Ondraszek i Juraszek

Ondraszek to postać autentyczna - Ondrasz Šebesta, syn janowickiego wójta urodził się w 1680 r. koło Frydka. W 1715 r. Wójt bardzo kochał syna i był dumny z niego, wysłał go też do szkoły pijarów – podobno Ondraszek ukończył aż sześć klas, co w owych czasach nie każdemu było dane. Ondraszek uczył się dobrze, nawet ułożył piosenkę po łacinie, ale był niespokojnym duchem i często wdawał się w bójki i w końcu ze szkoły go wydalono. Kiedy pobił się z książęciem dragonem, nie miał już wyjścia i musiał uciekać do lasu, w góry. Szybko znalazł sobie towarzyszy podobnych do niego samego i został hersztem bandy zbójczej. Łupy ukrywał w ponad 230-metrowej Jaskini Malinowskiej. Niestety, dziś nic z owych łupów się nie zachowało. Możliwe, że sam Ondraszek rozdał je, by czynić dobro i odkupić zło, jakie wyrządził.

Ludzie nazywali go swoim obrońcą i hetmanem, bo chociaż Ondraszek zasłynął jako hulaka i okrutny zbój, miał dobre serce i pomagał biednym, a rabował bogatych. Pewnie dlatego mógł chodzić bezpiecznie po wioskach i zaglądać do karczm, gdzie razem z towarzyszami bawił się i pił do upadłego.

Ondraszek zakochał się w Halinie, pięknej wieśniaczce. Halinie nie podobało się rozbójnicze życie Ondraszka, walki, rabowanie i tułaczka po lasach i górskich ścieżkach, ukrywanie się przed ścigającymi go wojskami. Ondraszek przysiągł jej więc, że porzuci zbójcki fach, wyjadą daleko i zaczną nowe, uczciwe życie, a on sam będzie czynił dobro, by odpokutować grzechy.

Miał Ondraszek w swojej bandzie zbójczej przyjaciela Juraszka, któremu też Halina wpadła w oko. Dziewczyna nie zwracała na niego uwagi, zapatrzona w pięknego Ondraszka. Złość i wysoka nagroda obiecana za złapanie Ondraszka skusiły jego towarzysza Jerzego Fucimana – Juraszka i kilku jego kompanów do zorganizowania zasadzki w karczmie w Śniadowie. Bojąc się nadzwyczajnej siły Ondraszka, który liczył wówczas 34 lata, Juraszek zaniechał prób chwycenia go żywcem. Podczas tańców w jednej z frydeckich górskich wiosek, gdzie obaj rozbójnicy znaleźli się bez własnej ochrony, Juraszek zadał Ondraszkowi swym „obuszkiem” cios w głowę, powalając go na miejscu, po czym porwał Halinę i popędził po swoją nagrodę.

Jedni twierdzą, że Juraszek zabił Ondraszka na miejscu, inni mówią, że ocaliła go czarownica Luca, która zazdrosna o Halinę, pomogła najpierw Juraszkowi, ale pożałowała swojej złości i uratowała rozbójnika przy pomocy swoich cudownych ziołowych maści. Ondraszek ozdrowiał po długim czasie i powrócił do rabowania, a w tarapatkach wzywał czarownicę na pomoc. Za ocalenie zapłacił podobno swoją duszą, zaprzędając ją diabłu...

Za złapanie największego bandyty w regionie Juraszek został nie tylko ułaskawiony, lecz w nagrodę otrzymał także gospodarstwo rolne w Morawce; po złożeniu przyrzeczenia, że zmieni swój sposób życia. W dalszym ciągu pozostał jednak w porozumieniu z bandą rozbójników. Chcąc się go pozbyć, zarządca gospodarczy wezwał go do Frydka, a to pod pozorem przeczytania mu nadzwyczajnego dekretu cesarskiego zawierającego nadzwyczajne słowa łaski. Gdy Juraszek przyszedł do urzędu, powiedziano mu, że cieszyński urząd ziemski zastrzegł ogłoszenie tego dekretu dla siebie. Frydecki urzędnik osobiście towarzyszył mu na koniu do Cieszyna i zaprowadził do więzienia.

3. Jak powstało Bielsko

Według legendy w miejscu, gdzie dziś na wzgórzu zamkowym wznosi się zamek Sułkowskich, niegdyś znajdował się drewniany gródek, który bronił przeprawy przez rzekę Białą oraz skrzyżowania ważnych dróg handlowych: szlaku solnego z Krakowa do Cieszyna, na Morawy i do Czech oraz traktu z Górnego Śląska przez Żywiec na Węgry. Badania archeologiczne potwierdzają to z dużym prawdopodobieństwem.

Ale ze strażnicy gródek zamienił się w gródek rozbójników napadających na podróżujących kupców – banda rozbójników najechała strażnicę i przejęła ją. Zamiast chronić, strażnica zmieniła się w punkt wypadów rabusiów, którzy okradali podróżujących kupców. W czasach Bolesława Chrobrego wreszcie najechano i podbito zbójcką siedzibę, zbójców wypędzono, a gród zniszczono.

Wiele lat później, księżę opolski Kazimierz, który polował w lasach, natknął się na pozostałości osady. Miejsce spodobało mu się, las i czysta rzeka kusily zwierzynę, a wzgórze stanowiło strategiczny punkt dla obrony przed licznymi w średniowieczu najazdami i rabusiami. Według podań księżę w miejscu tym wystawił drewniany dwór myśliwski jako swoją letnią rezydencję. Na jednej ze ścian nakazał namalowanie postaci herszta zbójnickiego ku przestrodze potomnym.

Sto lat później dwór spłonął, a zastąpił go murowany zamek, który z czasem rozbudowano. Przy nim rozwinęło się późniejsze miasto.

Skąd nazwa? Podobno z łacińskiego bilis, oznaczającego gniew, żółć.

W okolicy już wtedy zajmowano się hodowlą owiec, przędzeniem wełny i tkactwem. Na wzgórzach bielono tkaniny, wykładając je na słońce – widać je było już z oddali, stąd nazwa Bielsko.

4. Trzy Lipki – bojowe wzgórze

Jak głosi legenda, wzgórze noszące obecnie nazwę Trzy Lipki w XVII wieku porośnięte było lasem lipowym. W 1645 roku podczas wojny trzydziestoletniej na wzgórzu rozegrała się krwawa bitwa pomiędzy wojskami polskimi i szwedzkimi. W walce zginęło wielu szwedzkich żołnierzy. Miejscowa ludność dla upamiętnienia ich śmierci wzniosła na szczycie kaplicę. Podczas bitwy, w trakcie walk, zniszczono porastający wzgórze las. Ocalały tylko cztery drzewa lipowe. Niestety, po bitwach jedną z lip spalił piorun podczas burzy.

Od pozostałych trzech drzew wzgórze otrzymało swoją nazwę. Inna z opowieści mówi o lipach posadzonych na wzgórzu przez mieszkańców miasta dla upamiętnienia zwycięstwa Jana III Sobieskiego pod Wiedniem w 1683 roku i przejścia jego wojsk przez Bielsko. Obok lip w 1835 roku w czasie obchodów siedemsetlecia kościoła, ówczesny proboszcz parafii w Starym Bielsku – ksiądz Mateusz Opolski ufundował i postawił na wzgórzu krzyż dębowy.

W 1939 roku na zboczach wzgórza wybudowano 4 z 21 schronów bojowych wchodzących w skład sieci fortyfikacji należących do linii obrony Śląska. Lokalizacja schronów zmusiła żołnierzy do ścięcia lip i usunięcia krzyża, by nie służyły jako punkt orientacyjny dla wojsk niemieckich. W listopadzie 2001 roku na szczycie Trzech Lipiek postawiono 40 metrowy, ważący 17 ton stalowy Krzyż Trzeciego Tysiąclecia, zasadzono też trzy nowe drzewka.

Istnieje też niczym nie potwierdzona opowieść, że na wzgórzu spotykały się cztery wiedźmy. Podczas każdego spotkania rozpętywała się wielka burza z piorunami. To właśnie wtedy jeden z piorunów trafił w lipę i zapalił ją. Pozostały trzy lipy, ale i one nie oparły się czasowi.